



BIURO PRASOWE

WODA ZNIKA Z KRAJOBRAZU

Choć susza kojarzy się głównie z upalnym latem, w tym roku problem narasta już od pierwszych miesięcy roku. Niewielkie opady, niski poziom wód i szybko przesychnająca gleba sprawiają, że sytuacja hydrologiczna w wielu regionach Polski budzi coraz większy niepokój. Dodatkowym sygnałem alarmowym jest pożar lasów w Puszczy Solskiej. Jak wskazują eksperci z Uniwersytetu Przyrodniczy w Poznaniu, prof. UPP dr hab. inż. Tomasz Kałuża oraz dr inż. Paweł Strzeleński, obecne warunki mogą być zapowiedzią pogłębiających się problemów z dostępnością wody w kolejnych tygodniach i miesiącach.

Na wielu rzekach w Polsce utrzymują się stany niskie lub średnie. Zima, choć miejscami mroźna i śnieżna, nie przełożyła się na trwałe odbudowanie zasobów wodnych. Krótkotrwałe wzrosty poziomu wód w lutym i na początku marca szybko ustąpiły, a to głównie z powodu niewielkich opadów oraz rozpoczęcia intensywnej wegetacji roślin, które znacząco zwiększają zapotrzebowanie na wodę.

Szczególnie trudna sytuacja dotyczy zachodniej i środkowej Polski, w tym dorzeczy Warty i Noteci oraz części dorzecza Odry. To właśnie tam notowane i prognozowane są niskie stany wód, które zwiększają ryzyko wystąpienia niżówki i lokalnej suszy hydrologicznej.

Rolnictwo pod presją – woda decyduje o plonach

Pierwsze sygnały pogarszających się warunków wodnych widoczne są już w glebie. Spadek wilgotności w warstwie przypowierzchniowej poniżej 30–40% oznacza deficyt wody w strefie korzeniowej roślin. To szczególnie niebezpieczne na początku sezonu wegetacyjnego.

Kwiecień i maj to kluczowy moment dla rozwoju roślin, budowy systemu korzeniowego, liści i pędów oraz intensywnego pobierania składników odżywczych. Niedobór wody w tym okresie może prowadzić do nierównomiernych wschodów, osłabienia wzrostu oraz spadku efektywności nawożenia. Rośliny rozwijają płytsze systemy korzeniowe i stają się bardziej podatne na stresy środowiskowe, takie jak przymrozki czy wahania temperatur. W regionach o intensywnej produkcji rolnej, takich jak Wielkopolska, może to mieć bezpośrednie przełożenie na wielkość i jakość plonów.

Obecna sytuacja uwypukla znaczenie retencji wodnej, szczególnie w okresie wczesnowiosennym. To właśnie wtedy możliwe jest zatrzymanie wody z opadów i roztopów oraz ograniczenie jej szybkiego odpływu z krajobrazu. Zgromadzona w tym czasie woda zwiększa wilgotność gleby, wspiera rozwój roślin i stanowi rezerwę na okresy niedoborów. Sprawnie funkcjonująca retencja ogranicza ryzyko suszy rolniczej i stabilizuje warunki produkcji.

Lasy słabną – skutki suszy są już widoczne

Susza dotyka nie tylko obszary rolne, ale także w polskich lasach przestała być zjawiskiem epizodycznym. Coraz więcej badań pokazuje, że jej skutki mają charakter długofalowy. Drzewa rosną wolniej, słabną, a część drzewostanów zaczyna zamierać.

Najbardziej narażone są gatunki rosnące na ubogich siedliskach oraz świerki, które źle znoszą połączenie wysokich temperatur, niedoboru wody i silnych wiatrów. Przykłady



z ostatnich lat, w tym skutki susz z 2015 i 2018 roku, pokazują, że proces degradacji lasów jest stopniowy: drzewa tracą odporność, a następnie stają się podatne na choroby i szkodniki, takie jak kornik. Konsekwencje są poważne to spadek tempa przyrostu drewna, malejąca zdolność lasów do pochłaniania CO₂, rosnące ryzyko pożarów i dalsza degradacja ekosystemów. Potwierdzają to także ostatnie wydarzenia. Pożar w Puszczy Solińskiej, który objął ponad 300 hektarów lasu, pokazuje jak szybko przesuszone tereny stają się podatne na rozprzestrzenianie się ognia.

To dotyczy każdego – także mieszkańców miast

Ekspertki podkreślają, że problem suszy nie dotyczy wyłącznie rolników i leśników. Jej skutki odczuwają także mieszkańcy miast.

Lasy i gleby pełnią kluczową rolę w zatrzymywaniu wody, regulacji temperatury oraz jakości powietrza. Ich osłabienie przekłada się na silniejsze fale upałów, większą zmienność pogodową oraz pogorszenie warunków życia w miastach.

Susza wpływająca na rolnictwo odbija się na dostępność i cenach żywności. W dłuższej perspektywie może więc oddziaływać na bezpieczeństwo żywnościowe kraju. Niepokojące sygnały płyną także z poziomu codziennych obserwacji, już w kwietniu rolnicy, leśnicy i działkowcy wskazywali na konieczność dodatkowego podlewania upraw i ogrodów.

Jak podkreślają naukowcy z Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu, obecna sytuacja powinna być traktowana jako wyraźny sygnał ostrzegawczy. Susza w Polsce nie jest już zjawiskiem incydentalnym, lecz procesem, który będzie coraz silniej wpływał na środowisko, gospodarkę i codzienne życie.